



W naszej diecezji są już pierwsze relikwie bł. Jana Pawła II

tekst

ROMAN TOMCZAK

redaktor wydania

O tym, że lato nie musi być ogórkowe, wie coraz więcej osób. Zresztą, ten termin nie odnosi się nawet do teatru, bo legnicka Modrzejewska nie odpoczywa nawet latem, zapraszając na konferencje prasowe przed wielkimi przedsięwzięciami zaplanowanymi na jesień. Nie tylko teatr sceniczny, ale i animacja ducha będą tego lata inspirować dziennikarzy do twórczej pracy. Na przykład do sanktuarium pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Legnickim Polu przywieziono relikwie 6 świętych i 4 błogosławionych (str. III). Tę świętą peregrynację połączono z misjami, które w Legnickim Polu poprowadzili łódzcy dominikanie. Czy motywacja płynąca z życiorysów tych najdroższych Kościołowi postaci pozwoli nam być „nieogórkowymi” katolikami?

Troska o pamięć towarzyszy także spotkaniom w podzgorzeleckim byłym obozie dla jeńców wojennych. Właśnie zorganizowano tam kolejny koncert muzyki dedykowanej pamięci Oliviera Messiaena, który tu właśnie stworzył jedno ze swoich dzieł, znane i podziwiane na świecie (s. VII). Frekwencja słuchaczy nie obezwładniała liczbą. Ale obecność gimnazjalistów dawała nadzieję, że o Stalagu VIIIA nie zapomną także przyszłe pokolenia.



JĘDRZEJ RAMS

W Legnicy można pomodlić się przy fragmencie zakrwawionej sutanny z zamachu na papieża w 1981 r.

Trzeba było czekać zaledwie kilka tygodni, aby w naszej diecezji pojawiły się pierwsze relikwie Papieża Polaka. Można było je zobaczyć już w czasie wielkiej legnickiej procesji Bożego Ciała. Stały na pierwszym ołtarzu, który został zbudowany przez franciszkanów z parafii pw. św. Jana Chrzyciela. Jednak dopiero następnego dnia (24 czerwca) zostały oficjalnie wprowadzone do kościoła parafialnego franciszkanów. Nie była to data przypadkowa, ponieważ tego dnia odbywał się tutaj

O relikwie prosiło bardzo wiele parafii z całej Polski

odpust. Mszy świętej przewodniczył ks. Sławomir Stasiak. Jest on dyrektorem Wydziału Katechetycznego Legnickiej Kurii Biskupiej. Tym samym pełni funkcję opiekuna Dzieła Nowego Tysiąclecia i Rodziny Szkół im. Jana Pawła II w diecezji legnickiej.

– Jednym z najważniejszych kościołów chrześcijańskich jest Bazylika św. Jana na Lateranie. Z nią był związany w swojej posłudze papieskiej Jan Paweł II. Jest ona bowiem katedrą dla biskupa Rzymu – mówił ks. Stasiak, nawiązując do piątkowej uroczystości.

Parafia wniosek o relikwie złożyła już w połowie maja. Wnioskujący – ojciec gwardian Piotr Bielenin – wypisał w podaniu wszystkie inicjatywy, które odbywają się w parafii, a które są związane z kultem bł. Jana Pawła II. – Organizujemy dla całej Legnicy

nabożeństwa we wszystkie rocznice śmierci i wyboru na Stolicę Piotrową. U nas odbywały się codzienne modlitwy o beatyfikację. Były też nabożeństwa papieskie. Na miesiąc przed wyniesieniem na ołtarze przed każdą Eucharystią prezentowaliśmy nagrania papieskich kazań. Do Rzymu na 1 maja pojechaliśmy z parafii aż dwa autokary – wylicza o. Piotr Bielenin.

Na razie relikwie pozostają schowane. Ich publiczna adoracja będzie możliwa w każdy 22. dzień miesiąca, na znak łączności ze wspomnieniem liturgicznym błogosławionego, które przypada 22 października. Franciszkanie planują każdorazowo odprawić Mszę świętą, połączoną z odprawianiem litanii do Jana Pawła II. Na koniec każdy będzie mógł być pobłogosławiony relikwiami i będzie mógł je ucałować. Jędrzej Rams

Nowy biskup chce budować mosty

GÖRLITZ. Jak podaje dziennik „Sächsische Zeitung”, nowym zwierzchnikiem diecezji ze stolicą w Görlitz został ks. Wolfgang Ipolt (na zdj.). „Nowy biskup z Görlitz, najmniejszej diecezji w Niemczech, chce być budowniczym mostów do Polski” – pisze niemiecka gazeta. Bp Ipolt pochodzi z Turynii. Ten 75-letni teolog był przez 10 lat proboszczem katedry w Erfurcie, a od 2004 r. kierował jedynym seminarium dla przyszłych księży ze wschodnio-niemieckich diecezji. Papież Benedykt XVI ogłosił go następcą Konrada Zdarsy, o czym poinformował dotychczasowy administrator diecezji Görlitz ks. Hubertus Zomack. Ksiądz Wolfgang Ipolt ma otrzymać



sakrę i objąć urząd biskupa jeszcze przed wrześniową pielgrzymką papieża do Niemiec. Dokładna data nie jest jeszcze ustalona. Za główne zadanie swojego przyszłego urzędu przyszły biskup uważa rozbudowanie stosunków z polskim sąsiadem.

Psy szukały narkotyków



Lubański ośrodek jest jednym z najlepszych w Europie szkolących psy dla służb granicznych

LUBAN. Ośrodek Szkoleń Specjalistycznych Straży Granicznej był gospodarzem warsztatów dla instruktorów służb granicznych państw członkowskich UE. Szkoleniom pn. „Wykrywanie narkotyków” patronowała Agencja Frontex. Uczestniczyło w nich 22 funkcjonariuszy z 16 krajów. – Głównym celem warsztatów było szkolenie instruktorów i przewodników psów służbowych w dziedzinie wykrywania narkotyków – wyjaśnia mjr SG Joanna Woźniak. Produktem finalnym był szkic materiału szkoleniowego w wersji angielskiej, który zostanie zaprezentowany kierownikom ośrodków tresury psów służbowych z państw członkowskich UE, państw strefy Schengen oraz państw współpracujących podczas konferencji, którą zaplanowano na terenie Ośrodka Szkoleń Specjalistycznych SG w Lubaniu od 12 do 15 września.

Nowy przedsiębiorca nad Bobrem

BOLESŁAWIEC. Amerykańska firma należąca do koncernu Guardian oficjalnie uruchomiła w Bolesławcu produkcję plastikowych części dla branży motoryzacyjnej. Firma ulokowała swój nowy zakład w Podstrefie Bolesławiec Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej „Invest-Park”. Wartość inwestycji to ok. 25 mln euro. W nowym

zakładzie pracę znalazło 130 osób, jednak docelowo zatrudnionych tu będzie dwa razy więcej pracowników. Po raz pierwszy o planach inwestycyjnych Guardianu usłyszano w Bolesławcu dwa lata temu, kiedy należąca do koncernu firma SRG Global oficjalnie obwieściła rozpoczęcie budowy nowego zakładu. Inwestorzy podkreślali

Kielich jako znak przyjaźni

LUBAN. Biskup Jerzy Samiec był gościem lubańskiej parafii ewangelicko-augsburskiej w związku z jej 5-leciem i 630-leciem kościoła Maryi Panny. Uroczystości połączone ze spotkaniem partnerskim parafii z terenu diecezji wrocławskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego oraz Okręgu Kościelnego Görlitz Kościoła Berlina Brandenburgii i Śląskich Górnych Łużyc. Biskup Martin Herche z Görlitz przekazał na ręce ks. Cezarego Królewicza, proboszcza parafii ewangelickiej w Lubaniu, zabytkowy kielich z 1838 r., jako znak przyjaźni między oboma Kościołami. Naczynie pochodzi z dawnego ewangelickiego kościoła w Gronowie k. Zgorzelca. Teraz będzie służyło lubańskim luteranom. W programie spotkania znalazły się również dyskusje panelowe, podczas których rozmawiano m.in. o partnerstwie między



Ksiądz Cezary Królewicz (z lewej) otrzymuje kielich z Gronowa od bp. Herche z Görlitz

Kościołami. Zastanawiano się, jak skutecznie nieść pomoc potrzebującym i odpowiadać na potrzeby współczesnych czasów. Ponadto odbyły się wycieczka po Lubaniu i koncert chórów.

Artur Grabowski

Mordęga wokół wulkanów

ZŁOTORYJA. II Bieg Szlakiem Wygasłych Wulkanów za nami. W tym roku uczestnicy morderczego biegu na wyczerpanie podkreślali, że trasa była bardziej mokra. Zawodnicy musieli pokonać wpływ pół zalewu, nurkując pod mostami, brodzić w zbiorniku osadowym i przedzierać się wzdłuż zamulonej Młynówki. Do tego doszły skoki po oponach, czołganie w betonowych rurach i wspinaczka na przeszło wiadukcie. Zawody wygrał Piotr Łobodziński, drugie miejsce zajął Maciej Dawidziuk, a trzecie – Bartosz Świątkowski. Wśród pań najlepiej poradziła sobie Anna Ficner. II Bieg Szlakiem Wygasłych Wulkanów był kulminacją Weekendu z Biegiem Wulkanów. Wcześniej odbyły się



To jeden z najtrudniejszych biegów terenowych w Polsce

w Złotorii biegi eliminacyjne, zorganizowano też wiele imprez towarzyszących, m.in. Festyn Podróżnika, czyli punktowane zwiedzanie złotoryjskich zabytków, oraz mistrzostwa w nocnym płukaniu złota.

toro

Originalny sposób promocji nauk misyjnych Bal wszystkich świętych

W autobusie wszystkie miejsca były już zajęte. Mimo to kierowca zabrał dodatkowych pasażerów. W końcu nie mogli się spóźnić na swój niezmierny bal.



W dwóch parafiach w Legnicy i jednej w Legnickim Polu dominikanie z Łodzi tuż przed Bożym Ciałem przeprowadzili misje święte. Nauki trwały przez tydzień. Zakonnicy mówili osobno do dzieci, młodzieży oraz dorosłych. Można było też wysłuchać pouczeń skierowanych do osób żyjących w tzw. związkach niesakramentalnych. Na początku misji w Legnickim Polu odbyła się niecodzienna promocja nauk połączona z modlitwą za ich powodzenie.

– Chcieliśmy prosić o wstawiennictwo wielu świętych, których tak naprawdę nie znamy, a którzy są w naszych kościołach. Spotkanie nazwaliśmy „Balem wszystkich świętych”. Chodziło o odzucie, że my, ludzie na ziemi, i święci już w niebie jesteśmy razem. O takie prawdziwe świętych obcowanie – opowiada ks. Włodzimierz Gućwa,

proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Legnickim Polu. Na bal zaproszenie otrzymały wszystkie legnickie parafie. Co prawda, nie wszystkie z niego skorzystały, ale i tak religii nie brakowało. Z sanktuarium pw. św. Jacka Odrowąża na legnickim Zakaczwaniu przyjechał autokar wypełniony po brzegi wiernymi.

Przed ewangelizacyjnym spotkaniem w Kostrzynie n. Odrą Służba w epoce obrazu

Warsztatami teatralnymi będą namawiać woodstockowiczów do zawrócenia na dobrą drogę członkowie Grupy Teatralno-Ewangelizacyjnej „Maska”.

Wielkimi krokami zbliża się kolejny Przystanek Jezus – ogólnopolska inicjatywa ewangelizacyjna, skierowana do osób, które przyjadą do Kostrzyna nad Odrą, by wziąć udział w kolejnej odsłonie festiwalu muzycznego Przystanek Woodstock. Jak co roku, nie może zabraknąć tam młodzieży z Grupy Teatralno-Ewangelizacyjnej „Maska” z Polkowic ze swoim opiekunem ks. Arturem Kotrysem. „Maska” od lat angażuje się w organizację Przystanku Jezus, będącego alternatywą dla stylu życia propagowanego wśród woodstockowiczów. Młodzi aktorzy z Polkowic swoje sceniczne umiejętności i autentyczne zaangażowanie w głoszenie Bożego słowa przekuwają tam w ewangelizacyjne sukcesy.

Ta dobra robota wymaga ciągłego uatrakcyjniania metod. Dlatego ks. Artur Kotrys zdecydował, że tegoroczna przygoda z Przystankiem Jezus będzie dla „Maski” nieco dłuższa. Polkowiczanie wyjadą bowiem z domu już tydzień wcześniej, żeby w Gubinie poprowadzić warsztaty teatralne. Przedstawienia, które powstaną w ich trakcie, będą prezentowane w Kostrzynie. – Praca w grupie teatralnej to przede wszystkim służba – uważa ks. Artur. – Naszym celem jest pomaganie ludziom w zrozumieniu tekstów czytań czy też Ewangelii. Żyjemy w epoce obrazu i to właśnie przez obraz należy mówić do współczesnego młodego człowieka – dodaje. – Wzorem lat ubiegłych, będziemy świadczyć o spotkaniu

z Jezusem, dzielić się chlebem i ciałem, modlić się za potrzebujących, posługiwać sakramentem pokuty i pojednania (księża), rozmawiać z rówieśnikami. Tegoroczny Przystanek Jezus odbędzie się od 1 do 7 sierpnia. Każdy, kto chciałby razem z „Maską” doświadczyć ewangelizacyjnej, misyjarskiej roboty na zakurzonych polach Kostrzyna, proszony jest o kontakt pod adresem: artur.kotrys@interia.pl. A roboty jest dużo, bo zło nie śpi, zwłaszcza podczas ogłuszających koncertów rockowych. Za to satysfakcja z ocalenia zagubionych dusz – jak zapewniają aktorzy z „Maski” – jest bezcenna. Organizatorem PJ jest Katolickie Stowarzyszenie w Służbie Nowej Ewangelizacji – Wspólnota św. Tymoteusza w Gubinie. Andrzej Felak

GOŚĆ LEGNICKI
legnica@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,
pl. Jana Pawła II 1
REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor
oddziału TEL. 664 006 673,
Jędrzej Rams



Kuglarze, rzemieślnicy, balwierze i cyrulicy. Legnicki rynek na jeden dzień powrócił do średniowiecznej rzeczywistości
 PO LEWEJ: Dzieci były zafascynowane rycerskim etosem. Dlatego na legnickim rynku oblegały kramy z szyszakami, hełmami i pancerzami



Gorze nam się stało!

BITWA POD LEGNICĄ. Nie udało się odwrócić biegu historii. Europejski kwiat rycerstwa, dowodzony przez piastowskiego księcia Henryka Pobożnego, oddał pole mongolskim zagonom, które nagle pojawiły się pod Legnicą. Inscenizacja bitwy sprzed 770 lat wywołała ogromne emocje wśród legniczan.

tekst i zdjęcia
 ROMAN TOMCZAK

roman.tomczak@gosc.pl

Bractwa rycerskie nie zawiodły – do Legnicy zjechało ponad 150 wojów. Towarzyszyły im piękne białogłowy, zręczni rzemieślnicy, uliczni kramarze i prześmiewczy kuglarze. Przez jeden dzień plac przed katedrą przenosił ludzi w świat średniowiecza. Tutaj bowiem miała swój początek rycerska przygoda, którą przygotowano w ramach Święta Legnicy, a która skończyła się porażką europejskich rycerzy na stadionie Orła Białego.

Do niedalekiego boju rycerze przygotowywali się bowiem na rynku. U kowala mogli doposażyć brakujący ekwipunek, u miłej sercu białogłowy poprosić o błogosławieństwo albo też z jej rąk posiłnić się podpłomykiem. Posiłek duchowy czy fizyczny nie zdał się jednak na nic. Mimo wysiłków rycerzy i dopingu publiczności, orda tatarska – jak przed 770 laty – pokonała chrześcijańskich rycerzy europejskich. Choć przez chwilę wydawało się, że będzie inaczej.

– Był taki moment, że myślałem, iż wygramy! Dopiero po chwili się opamiętałem – śmieje się Mariusz Kopałka z Legnicy. – Naprawdę

razem z żoną i córeczką bardzo się angażowaliśmy w to, co działo się na murawie – przyznaje.

Publiczność nie mogła uwierzyć w słowa spikera wieszczącego: „Gorze nam się stało!”. Niestety, głowa księcia Pobożnego, niesiona triumfalnie na pice tatarskiego wojownika, nie pozostawiała wątpliwości – przegraliśmy. Ale – jak zapewniają historycy – tatarskie zagony wkrótce i tak musiały opuścić śląską ziemię. W samą porę, by syta wrażeń publiczność, bezpieczna od mongolskich strzał, mogła wrócić do domów.

Geniusz wojskowy księcia Henryka Pobożnego, syna św. Jadwigi Śląskiej, nie wystarczył, żeby pokonać lepiej przygotowanych Tatarów



Białogłowy, nazywane tak w średniowieczu ze względu na białe zawoje, którymi okrywały głowy, stanowiły piękniejszą część legnickich inscenizacji...

U GÓRY PO PRAWIEJ: ...w tym czasie brzydsza część przygotowywała się do bitwy, bo Tatarzy byli tuż-tuż

Choć w odwodzie, a używając języka współczesnego – na ławce rezerwowych, czekały jeszcze siły gotowe do walki, nie zostały jednak użyte w walnej bitwie

Naprzeciwko siebie stanęły wojska tatarskie i zjednoczone siły średniowiecznej Europy (po prawej)

PO PRAWIEJ: Widzowie na trybunach zamarli, kiedy w krzyku dziesiątek garded i szczęku żelaza raz za razem ścierały się ze sobą rycerskie potęgi. Szło w końcu o obronę chrześcijańskiej kultury kontynentu



Lubińskie dziękczynienie za 30-lecie parafii i beatyfikację Jana Pawła II

Tak bardzo do siebie podobni

Obecnych na jubileuszowych uroczystościach wzruszyli gimnazjaliści, przedstawiając spektakl o życiu i męczeńskiej śmierci św. Maksymiliana Kolbego. Sugestywność przekazu wywołała ciszę, a po niej – burzę braw.



Sw. Maksymilian Maria Kolbe zginął w Auschwitz, dobity zastrzykiem fenolu. Wymowna narracja młodych gimnazjalistów przeniosła wszystkich w tamte czasy

szczególna cześć dla Matki Bożej. Św. Maksymilian Kolbe nazywany jest „szaleńcem Niepokalanej”. Założył Niepokalanów w Polsce i w Japonii oraz Rycerstwo Niepokalanej. Jan Paweł II zaś miał w swoim herbie papieskim literę M, a w zawołaniu biskupim słowa: „Totus Tuus”, cały Twój, Maryjo – przypomniał bp Cichy.

Eucharystię poprzedził znakomity występ młodych aktorów z Gimnazjum nr 1 w Lubinie. W spektaklu „Św. Maksymilian Kolbe” przedstawili jego życie, począwszy od rodzinnego domu, a skończywszy na męczeńskiej śmierci w obozie. Świetne przygotowanie warsztatowe uzupełniały doskonale dobrane kostiumy.

We Mszy św., transmitowanej na żywo przez TV Trwam i Radio Maryja, wzięli udział duszpasterze związani z 30-letnią historią świątyni, przedstawiciele Sejmu, samorządowcy, delegacje służb mundurowych i komunalnych oraz wierni. Wśród nich osoby skupione wokół lokalnych struktur Rodziny Radia Maryja. Roman Tomczak

W poniedziałek 20 czerwca w świątyni pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Lubinie odbyły się uroczystości związane z jubileuszem parafii, przypadającym w Roku Kolbiańskim. Mija bowiem 70. rocznica męczeńskiej śmierci świętego, który zmarł w bunkrze głodowym obozu koncentracyjnego Auschwitz, dobity

zastrzykiem fenolu. Mszy św. przewodniczył ordynariusz legnicki bp Stefan Cichy, wśród koncelebransów był także bp Ignacy Dec, ordynariusz diecezji świdnickiej. Bp Dec jest od lat związany z tym kościołem. W 1984 r. prowadził tu rekolekcje wielkopostne.

Bp Cichy w homilii porównywał postacie św. Maksymiliana i bł. Jana

Pawła II. Podkreślił, że Ojciec Święty wielokrotnie mówił o Kolbem. Do najważniejszych należą homilie wygłoszone w Auschwitz, na Jasnej Górze i w Niepokalanowie. Legnicki ordynariusz zauważył, że obie postacie charakteryzowały trzy podstawowe cechy: wiara i modlitwa, uwielbienie Maryi oraz miłość do bliźnich. – Obu cechowała

Powstanie noclegownia dla pielgrzymów jakubowego szlaku

Hostel „8-muszelkowy”

Aż wstyd pomyśleć, że będzie to dopiero pierwsze takie miejsce na Dolnym Śląsku. I na szczęście nie ostatnie.

Od kilku lat systematycznie zwiększa się ruch pielgrzymkowy na Szlaku św. Jakuba. Wiele w tym pomógł 2010, który był Rokiem Jakubowym. Niestety, na szlaku nadal brakuje nawet podstawowej infrastruktury. Do niedawna trudno było powiedzieć, ilu tak naprawdę pielgrzymów

Teraz parafia będzie mogła zaproponować coś więcej niż tylko możliwość pamiątkowego wpisu do książki pielgrzymów

mów tędy przechodzi. Aby móc ich w pewien sposób zliczyć, proboszcz lubańskiej parafii pw. Narodzenia NMP w styczniu tego roku założył specjalną księgę. Już teraz, a sezon pielgrzymkowy dopiero się rozpoczyna, można w niej znaleźć 75 wpisów.

– Były to osoby, które generalnie pieszo zmierzały ku Santiago de Compostela w Hiszpanii. Niestety, nie miały gdzie spać w naszym mieście – mówi ks. Marek Kurzawa, proboszcz.

W Lubaniu-Uniegoszczy, tuż przy bramie wjazdowej na teren parafii, łączą się trzy nitki polskich dróg św. Jakuba. Ten najdłuższy, bo wiodący aż z Kijowa, ten z Warmii i Mazur oraz najmłodszy i zarazem najkrótszy – z Krzeszowa. Tuż przy kościele znajduje się nieduży dom. Jest to dzisiaj budynek

gospodarczy, lecz kiedy go budowano przed przeszło 300 laty, pełnił funkcję pierwszej katolickiej szkoły w mieście.

Teraz są plany, aby na powrót służył ludziom. Tym razem jako noclegownia dla pielgrzymów szlaku. Taki pomysł ma grupa inicjatywna, którą tworzy parafia, władze miasta oraz niemieccy członkowie Euroregionu Nysa. Miejsc nie będzie dużo – w budynku będzie mogło przenoćować 8 osób. Będą tu też aneks kuchenny, prysznic i sala spotkań. Jak dobrze pójdzie, prace ruszą pod koniec roku. Najważniejszą zasadą będzie całkowita dobrowolność zapłaty za skorzystanie ze schronienia.

Równolegle powstaje podobne miejsce w Henrykowie, w archidiecezji wrocławskiej.

Jędrzej Rams

Muzyka na terenie byłego baraku teatralnego

Zaduma w brzózkach

Jeszcze nigdy na terenie Stalagu VIIIa nie było koncertu w tym samym miejscu, w którym miało swoją prapremierę wykonanie „Kwartetu na koniec czasu”. W środę 22 czerwca historia zatoczyła koło.

Dla Polaków to data raczej mało znana. Więcej powiedzą na ten temat Rosjanie. Wadim Kaszenikow pochodzi z Orenburga, ale od dwóch lat mieszka w Jeleniej Górze, gdzie daje lekcje rosyjskiego. – 22 czerwca 1941 roku hitlerowskie Niemcy napadły na Związek Radziecki. W Rosji to bardzo ważna data, każde dziecko ją zna – zapewnia.

Jednak Rosjan zabrakło podczas koncertu na terenie byłego Stalagu VIIIa w Zgorzelcu-Ujeździe. Byli za to Niemcy i Polacy, a wśród tych ostatnich – głównie młodzież. Wszyscy mogli wysłuchać koncertu muzyczno-recytatorskiego niemieckiej grupy Zeitsprung. Złożyły się nań m.in. utwory Karlheinz Stockhausena, Jana Sebastiana Bacha czy Khyberiana Catfita. Paradoksalnie na koncercie

zabrakło utworów kompozytorów radzieckich, co konfidencjonalnie podkreślali słuchacze.

Występ odbył się na terenie dawnego baraku teatralnego Stalagu VIIIa, w którym przebywali m.in. jeńcy polscy z kampanii wrześniowej. Organizatorem koncertu było stowarzyszenie Meetingpoint Music Messiaen. – Po raz pierwszy stowarzyszenie zdecydowało się na zorganizowanie wydarzenia dokładnie w tym miejscu, gdzie 70 lat temu odbyło się prawykonanie „Kwartetu na koniec czasu” Oliviera Messiaena, francuskiego więźnia Stalagu VIIIa. Pamięć pozwala przywracać równowagę i jednocześnie działać dla przyszłości naszego dwujęzycznego miasta Zgorzelca-Görlitz oraz naszego kontynentu – uważa Albrecht



Także tu 70 lat temu odbyło się prawykonanie utworu Messiaena

Goetz, inicjator i główny sprawca spotkań w byłym stalagu.

Koncertu wysłuchali m.in. uczniowie zgorzeleckich gimnazjów. Benita z Gimnazjum nr 2 im. Jana Pawła II mówi, że wybrała się tu z własnej woli. Jednak jej szkolny kolega Adam przyznaje, że spodziewał się... koncertu rockowego. – W drodze na to spotkanie kolega zawałał się i powiedział, że jest możliwe, że to nie będzie koncert rockowy. I nie był! – śmieje się Adam. Wśród młodych

słuchaczy była także Martyna z Gimnazjum Łużyckiego. Nastolatka dobrze wiedziała, na co idzie, bo jej szkoła uczestniczy w projekcie dotyczącym oznakowania byłego stalagu. – Będziemy projektowali tablice znakujące cały teren obozu – mówi.

Mimo że przedstawienie muzyczne, nazywane w zaproszeniach „Twoje serce tam będzie”, zaprezentowane zostało po niemiecku, jego przekaz był bardzo zrozumiały. Mikołaj Plank

Nowi mistrzowie turnieju piłki siatkowej ministrantów

Zagrali i zobaczyli Brazylię

Od wielu lat w Polsce wzrasta zainteresowanie siatkówką. Jest to zasługa takich turniejów i takich nagród jak te odbywające się w naszej diecezji.

Miejscem zmagania ostatniego diecezjalnego turnieju siatkarskiego było gimnazjum w Legnickim Polu. Na parkiecie spotkały się drużyny złożone nie tylko z ministrantów, lecz również z lektorów, a nawet kleryków Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Legnickiej. Zwycięzcami w wyższej grupie wiekowej okazali się siatkarze z par. pw. św. Jacka z Legnicy. I to oni, wraz z ze zwycięzcami niższej grupy, czyli zespołem z par. pw. św. Jana Chrzyciela w Jeleniej Górze, osobi-

ście odebrali puchary z rąk bp. Stefana Cichego. Pozostałe nagrody wręczył już organizator, czyli ks. Przemysław Durkalec, duszpasterz Służby Liturgicznej Diecezji Legnickiej, oraz ks. Mirosław Choroszy, duszpasterz Polskiego Związku Piłki Siatkowej.

Wielką furorę zrobiły nagrody, jakie ufundował Polski Związek Piłki Siatkowej. – Są to wejściówki na mecz polskiej reprezentacji z Brazylią w ramach Ligi Światowej. Każda drużyna, bez względu na to, z ilu składała się zawodników, otrzymała po 10 biletów. Są to tzw. łóżka VIP-owskie – tłumaczył ks. Mirosław Choroszy.

Gdyby zliczyć wszystkie turnieje, dyscypliny i zaangażowanych w nie zawodników, wyjdzie

nam, że Duszpasterstwo Służby Liturgicznej Diecezji Legnickiej to taki całkiem spory klub sportowy. Z tą różnicą, że celem tego klubu jest kształtowanie ducha, a nie zdobywanie milionów złotych zysku. Od kilku lat stale rozwija się współpraca między organizatorami małych rozgrywek siatkarskich a PZPS. Działacze rezerwują więc każdego roku pewną pulę biletów, która trafia później do rąk uczestników takich turniejów jak ten w Legnickim Polu. W naszej diecezji taka forma mobilizacji pojawiła się po raz pierwszy. Jest duża szansa, że nieostatni, ponieważ ks. Mirosław, kapelan siatkarzy, jest kapłanem z naszej diecezji.

Michał Orda

Prezentujemy Szkołę Podstawową nr 2 im. Jana Pawła II w Świeradowie-Zdroju

Co nagle, to... nie tu

Dobry nauczyciel wie, że czasami warto poczekać. Nawet dwa lata. Zwłaszcza jeśli zaczyna się dotykać świętości.

Malutka szkoła nie miała ponoć zamiaru przybierać żadnego imienia. Pomysł zrodził się w sali obrad Rady Miasta. Tuż po śmierci Jana Pawła II radni zaczęli zgłaszać pomysły m.in. nazwania imieniem papieża jednej z uliczek w mieście. Większą aprobatę uzyskał jednak pomysł, aby to imię nadać Szkole Podstawowej nr 2. Pomysł przeszedł jednogłośnie.

– Nie chcieliśmy jednak niczego robić na siłę i w pośpiechu. Postanowiliśmy przygotować się do tego wydarzenia. Daliśmy sobie dwa lata – wspomina Małgorzata Gettner, dyrektor szkoły.

Nie był to stracony czas. Wśród przygotowań wiele miejsca poświęcono sztandarowi. Mimo prostoty i czytelności, droga do dzisiejszego wzoru prosta nie była. Szkoła zorganizowała bowiem lokalny konkurs na przygotowanie projektu. Technika była dowolna, jedynym warunkiem była wspólna praca dzieci i rodziców. Na biurko pani dyrektor trafiło ostatecznie kilkanaście projektów. Dzisiejszy

Michał Trzajna, Agata Fischer, Kasia Kajer i Dominika Śliwińska zapewniają, że sięgają po książki poświęcone patronowi szkoły



wygląd sztandaru to połączenie kilku z nich.

W tym samym czasie powstał też hymn placówki, napisany przez państwa Teklińskich. Melodia została skomponowana specjalnie pod nowy tekst, tym razem przez warszawskiego kompozytora.

Dział papieski

Nauczyciele zdążyli zorganizować naprawdę sporo zajęć popularyzujących postaci i nauczanie Jana Pawła II. Odbyły się m.in. cztery konkursy wiedzy o Janie Pawle II,

jeden recytatorski, dwa plastyczne oraz na projekt logo szkoły. Wiele z tych pomysłów jest kontynuowanych do dzisiaj – w każdym kolejnym roku program pracy placówki zawiera różne konkursy.

Od kilku lat w szkole obowiązuje zasada, że jeżeli jakiś uczeń chce otrzymać z danego przedmiotu ocenę celującą, musi przygotować prezentację. Ma na to rok. Następnie trzeba ją zaprezentować przed wszystkimi uczniami w dniu święta szkoły. Ale w trakcie przygotowań do nadania imienia szkole także powstały prezentacje. Wszystkie trzy traktowały o Janie Pawle II.

Wtedy też w szkolnej bibliotece powstał specjalny dział tematyczny. – Obejmuje on albumy, słowniki i biografie Jana Pawła II. Korzystają z nich nie tylko uczniowie, ale również mieszkańcy Czerniawy – mówi Teresa Paciejewska, bibliotekarka. Szkolna biblioteka jest równocześnie oddziałem biblioteki miejskiej.

Basen raz w tygodniu

Aby dojechać do „dwójki” w Świeradowie-Zdroju, nie wolno jechać do Świeradowa-Zdroju. Nie, to nie jest chochlik drukarski.

Dyrektor szkoły pokazuje sztandar oraz fragment szat Jana Pawła II

Tak naprawdę trzeba pytać o Czerniawę-Zdrój. Do dzisiaj bowiem, a mija już prawie 40 lat od przyłączenia tej miejscowości do Świeradowa, ciągle łatwiej tu trafić, pytając o podstawówkę w Czerniawie niż o SP nr 2 w Świeradowie.

Sama szkoła jest naprawdę niewielka. Chodzi tu raptem setka uczniów. Ciekawostką jest to, że zaledwie dla połowy z nich to placówka rejonowa. Uczą się tutaj dzieci ze Świeradowa, Pobiednej czy Wołimierza. Budynek, w którym odbywają się zajęcia, został po wojnie zaadaptowany do celów szkolnych. Wcześniej był to zwyczajny dom jednorodzinny. Wielkość poszczególnych pomieszczeń nie jest więc duża. Wystarcza jednak dla niewielkich klas. Wśród marzeń nauczycieli i uczniów od lat pozostaje budowa sali gimnastycznej. Niestety, budżet niewielkiej gminy jest ograniczony. Burmistrz złożył obietnicę, że jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, w 2013 roku ruszą prace budowlane. Na razie raz w tygodniu uczniowie jeżdżą do wielkiego hotelu „Malachit”. Tam, dzięki umowie z dyrekcją, dzieci korzystają z basenu.

Jędrzej Rams



ZDJEŃCIE JĘDRZEJ RAMS